

„JEZDZIEC” Piotra Michałowskiego



WIELKIM sukcesem muzeum jest pozyskanie dzieła Jana Matejki — jednego z jego znakomitych portretów.

Postaram się pobić rekord Kapuśniaka — mówi szczeciński murarz Marian Uba

PELEN RADOŚCI i dumy jest delegat ZBM — brygadziści produkujący brygady murarskiej MARIAN UBA, który poważnie przyczynił się do przedterminowego ukończenia nowego bloku w osiedlu drzewostok dla stoczniowców.

„Pierwszy raz w życiu byłem w Warszawie — opowiada Uba — zachwyciła mnie nasza stolica, a najbardziej zaimponowali mi ludzie z MDM. Trudno wprost uwierzyć, że takie cudo jak MDM można stworzyć w tak krótkim czasie.

Słynne warszawskie tempo nieć mnie i nie daje spokoju. Chciałbym mu dorównać, a może i przewyższyć. Na nowej budowie w Trzcińskiem postaram się wraz z brygadą pobić rekord Kapuśniaka. To będzie moje podziękowanie za udział we wspaniałym Złocie”.

NIE MNIEJ zachwycona Złotem i Warszawą jest ZOFIA KESKA ze Szczecińskich Zakładów Przemysłu Ociepleniowego.

„W pochodzie na Złocie bardzo się ucieszyłam, gdy spotkałam swoje koleżanki ze szkoły, pracujące w innych miastach w przemyśle odzieżowym, dumna byłam ze Szkoły Przemysłowej Przemysłowego, która wychowała tak wiele przodków pracy.

Na Złocie zebraliśmy doświadczenia z innych zakładów odzieżowych. Teraz postanowiliśmy, że dołożymy starań, by nasze zakłady pracowały jeszcze lepiej, niż dotychczas.

Ze wszystkich wspaniałych imprez najbardziej poobały mi się pokazy tońskie i karnawał w Warszawie. Nigdy w życiu nie wyobrażałam sobie czegoś podobnie pięknego”.

Szczecinek ma własną gazetę

26 LIPCA wyszedł w Szczecinie pierwszy numer dwutygodnika „Biuletyn Szczeciński”, gazety powiatowej informującej miejscowe społeczeństwo o życiu zakładów pracy, PGR, gmin i gromad, o osiągnięciach i trudnościach mieszkańców powiatu szczecińskiego.

Nowej gazecie życzymy jak największej poczytności i licząc go zespołu korespondentów.

Sztuka wkracza triumfalnie do Muzeum Pomorza Zachodniego

Mamy obrazy:

- Matejki
- Michałowskiego
- Orłowskiego

MUZEUM szczecińskie w zakresie wystaw malarstwa było dotychczas prawdziwym „kopuśkiem”. Zbiory bardzo ubogie, nie dające nawet w największym skrócie pojęcia o historii polskiego malarstwa, w dodatku nie zawsze dostępne były dla zwiedzających. To też z największą radością powitać należy fakt, że w Cynie Lipcowym nowa dyrekcja muzeum dokonała otwarcia w gmachu przy ul. Janiślawy stałej galerii malarstwa polskiego.

JEST TO zresztą tylko pierwszy etapem w planach kulturalnego życia sztuki. Już w październiku r.b. jako rozwinięcie obecnej galerii, otwarta zostanie wystawa malarstwa obcego.

Szczecin otrzymał na początek z Muzeum Narodowego w Warszawie 14 bardzo cennych obrazów malarzy polskich. Jest wśród nich przepyszny portret pędzla wielkiego Matejki, wspaniały „Jezdziec” znakomitego realisty i mistrza malarstwa formy Piotra Michałowskiego, pełna wyrazu i nastroju „Burza” Franciszka Kozłowskiego, obrazy słynnego Orłowskiego, Grabowskiego, Suchodolskiego, Baciałego (portret Bruhla), prace Malczewskiego i in.

Ogółem w galerii malarstwa polskiego zgromadzone — wraz z dawnymi obrazami, będącymi własnością muzeum, ok. 40 obrazów, które składają się na poważną już wystawę, dającą pogląd na rozwój polskiego malarstwa od w. XVII do okresu międzywojennego.

Słuszną ambicją dyrekcji muzeum jest zaopatrzenie wystawy w obszerny komentarz, zawierający podstawowe informacje z historii naszej sztuki — co gromnie ułatwia zwiedzającym właściwe zrozumienie oglądanych prac. Widz dostrzeże w o t, zw. portretach trumennych, dziełach nieznanymi mistrzów XVII i XVIII wieku, pierwszy próbach realizmu w sztuce. Widzimy

upadek społeczeństwa feudalnego, z dobą oświecenia, z okresem kapitalizmu przedmopolitarnego. Zapoznajemy się z ówczesnymi warunkami historycznymi (Matejko) i „monarchicznymi” (Przed wejściem).

PRZED WEJŚCIEM na wystawę witają nas przepiękne kolumny rzymskie, wydobyte z magazynu muzeum. Właściwa galeria mieści się w 2 salach. W pierwszej zgromadzone 18 obrazów z okresu wczesnego, a więc portrety trumienne i sarmackie, prace Baciałego, Orłowskiego, Michałowskiego, Matejki, Grottera, Juliusza Kossaka, Franciszka Lampego (b. piękny portret damy) i Franciszka Kozłowskiego.

W drugiej sali ok. 20 obrazów zapozna nas z twórczością Wierusza Kowalskiego, Tetmajera (bajecznie kolorowe „Zaręczyny”), Olgi Boznańskiej, Stanisława Masłowskiego, Falata (b. charakterystyczne „Śniadanie po południu”), Chmińskiego („Zjazd przed karczmą”), dwa piękne obrazy Wyszogłowskiego, Jaceka Malczewskiego, Pruszkowskiego, Siemiradzkiego.

Samo już wymienienie nazwisk najświatlejszych polskich malarzy świadczy o poważnym charakterze wystawy, która nareszcie wypełnia lukę w życiu kulturalnym Szczecina, zwłaszcza, że jak wspomnieliśmy jest ona zaczątkiem dalszych galerii. Sztuka wkracza triumfalnie do naszego muzeum, staje się jednym z jego najpoważniejszych działów.

Ciekawe eksponaty sztuki religijnej gotyku znajdują się obecnie w konserwacji i przeniesione zostaną w r. 1953 do trzech sal na parterze gmachu. Natomiast sala, w której były dotychczas — oddana będzie do użytku jako sala odczytowa.

Z radością notujemy też fakt systematycznego wzrostu frekwencji w naszych muzeach, przy czym liczne wyieczki nie tulają się już, jak w ub. roku na własną rękę po salach 2 wielkich gmachów, ale są oprowadzane przez wyszkolonych przewodników.

Muzeum Pomorza Zachodniego weszło na właściwą drogę rozwoju. (J)

„BURZA” Franciszka Kozłowskiego.



Tak samo będziemy pracować po wygranej wojnie

Goście koreańscy odwiedzili Koszalin

KOSZALIN gościł kilkudziesięcioposobową grupę studentów koreańskich, przybyłą do Polski z okazji Złotu Młodych Przedowników w Warszawie. Młodzi przedstawiciele bohaterskiego narodu walczącego o swoje wyzwolenie zwiedzili poprzednio Zakopane, Poronin, Nową Hutę, zabytki historyczne Krakowa, a po Złocie jedna grupa udała się na wczasy w góry, a druga skierowała się do Ustronia Morskiego.

MŁODZIEŻ koszańska przeżyła w ZMP podjętą koreańskich kolegów z niezwykłą serdecznością. Długo rozmawiali piękne pieśni koreańskie, radzieckie i polskie, a nawet włoskie, śpiewane młodymi gośćmi i go spodarzy. Wśród gości pięknym głosem wyróżniał się student instytutu poligraficznego w Moskwie Czoł Darszyk.

MŁODY Koreańczyk COJ-CE-SING, patrząc na ruiny Koszalina powiedział:

— „Gdy w grudniu 1950 roku opuściliśmy naszą piękną stolicę Phenian, wszyscy leżaliśmy w gruzach. Podobnie przedstawia się sprawa w Seulu, leżącym przed napadami amerykańskich faszystów około 2 milionów mieszkańców. Po

skończeniu wojny, którą na pewno wygra nasz naród, udamy się z powrotem do kraju, by wznowić nowe piękne gmachy.

Wielki podziw budzą w nas tempo odbudowy waszego kraju, a szczególnie Warszawy, Nowej Huty, Żerania. Tak samo będziemy pracowali u nas po wojnie”.

CZESKO studentów pheniańskiego uniwersytetu znalazła schronienie na wyższych uczelniach Moskwy, Leningradu i Kazania. Wielu gości bawiących obecnie w Polsce, kończy aspiranturę w moskiewskim uniwersytecie. Syn robotnika budowlanego z Phenianu Coj Ce-sing, kończy wraz ze swą siostrą Instytut Tekstylny w Moskwie. Syn robotnicy chłnej z Południowej Korei Coj Den-fu jest aspirantem językoznawstwa na Uniwersytecie Moskiewskim.

Młodych gości bardzo zainteresowało współzycie Polaków z młodzieżą NRD.

Mile podawekie przetrwało nadejście pogody, którą zawiózł naszych gości nad polskie morze.

Edward Kozieł

Budowniczowie Pałacu Kultury i Nauki

uczą się języka polskiego

RADZIECCY robotnicy, technicy i inżynierowie — budowniczowie Pałacu Kultury i Nauki od pierwszej chwili pobytu w Warszawie pragnęli nauczyć się mówić po polsku. Aby umożliwić im opanowanie języka polskiego 24 b.n. otwarto dla nich 4 specjalne kursy. Wydział oświaty St. R. N. opracował specjalny program nauczania. Wykładowcami są doświadczeni nauczyciele z długoletnią praktyką.

Równocześnie policy robotnicy zatrudnieni przy budowie uczą się języka rosyjskiego na specjalnych kursach prowadzonych również przez Wydział Oświaty St. R. N. Ułatwił to radzieckim budowniczym pałacu przekazywanie swoich doświadczeń uzyskanych przy budowie wysoce nowoczesnym polskim robotnikom, technikom i inżynierom.



PRACOWNIK Morskiego Urzędu Rybackiego ADAM KILNAR z inspektorem Centralnego Zarządu Rybołówstwa Morskiego — STORCEM sprawdzają wzrost tegorocznego nurybku leżącego i płoć na wodach przybrzeżnych jeziora Dąbskiego i łowiskach lubuskich. Kontrolerzy są zadowoleni — przyrost jest dobry.



ŚWIĘTA RZĘKA Afryki Nil, stanowiąca kręgosłup Egiptu, żywi ponad 16 mil. mieszkańców kraju nie rzeczą 994.300 km. kwadr. Jej cieki opłyły w górach Abisynii powódź wężbrania Nilu i wylewy, pozostawiając na uprawnych polach masę zgnętego mułu. Zasięg tych okresowych wylewów sianowit zalewów drożną, licząc 31.600 km. kwadr. całość kraju z której jeszcze dzisiaj trzeźwo przysmakać się może — reszta to pustynia, zamieszkała je tylko przez wilki, hieny i orłaki.

Lagodne słońce i upalne lato, a przede wszystkim życie dajmy muł i słońce powodu. Wspaniały rozwój roślinności. Między palmami daktylowymi i sadami pełnymi pomarańczowych drzew rozrzucone pola, dają nawet do trzech razy rocznie, bogate zbiory trzciny cukrowej, bananów i zbóż.

Do darów świętej rzeki na 124 tys. liczą ryby, które w czasie powodzi trafiają do kanałów nawadniających i zalewów terenów, a przy wycieku ich bywało w dużych ilościach nawet przy dzieci chwytały.

W Nilu spotykamy ryby karpiowate, liczne odmiany tęczowców, a same sumowate reprezentują 22 odmiany. Ciepły jest smak elektryczny, masywny jest dotknięcie, smak wodnawo-wietrzny, jak obok kłosa prądem oraz ryba ku listu, która krewniakowa spływa tymczasem w jezioro Indyjskim.

Po złoty kłosek Nilu wylegały się już wiele wieków temu.

„Zobowiązanie wykonałymi w 200 proc.!”

Kwiatami i owocami powitała baza świnoujska powracającego z połowów „Syriusza“

PIERWSZA wiadomość była krótka: „Syriusz” schodzi z łowiska. I nie więcej. Przesłano się tej ławicy nie wiadomości. No, to jake. Normalnie statki na połowach śledzi przebywają około 18 dni. — a tu „Syriusz” schodzi po trzech i pół dniach połowów — to na pewno różne przyszczenia. Czyżby awaria?

PIERWSZA radiowa rozmowa w „Syriuszu” wyjaśniła wszystko. Szypur Sznur uroczysto donosił: zobowiązanie nie wykonaliśmy w 200 proc. Mamy na burcie około 80 ton śledzi i makreli, w tym 123 beczki śledzia zasolonego.

Na Węgrzech wyświetla się filmy stereoskopowe

PRZED KILKU dniami otwarto w Budapeszcie kino wyświetlające filmy stereoskopowe (styskopow). Wyświetlano już pierwsze węgierskie filmy stereoskopowe, a mianowicie: „Egzamin artystów”, oraz „Defilada i Majaj w Budapeszcie w 1952 r.”

CHCESZ BYĆ ZEGLARZEM?



Wielka rzeka związała się z morzami Czarnym i Azowskim

Kanał Wolga — to nowy, dobityny wyraz pokojowej polityki Związku Radzieckiego

ZISCIŁY SIĘ wieloletnie marzenia narodu rosyjskiego o połączeniu Wolgi z Donem. Wolga otrzymała do stepu Morza Czarnego i Azowskiego. Moskwa stała się portem 5 mórz europejskiej części ZSRR.

Sto wyższych uczelni w samej Moskwie

RZĄD RADZIECKI i partia bolszewicka troszczą się stale o rozwój szkolnictwa wyższego ZSRR. Po wojnie utworzono w ZSRR około 150 nowych wyższych uczelni.

Moskwa liczy obecnie ponad 100 wyższych uczelni, w których kształcą się 270 tys. studentów. W roku bieżącym ukończyło wyższe uczelnie sto trzy 33 tys. absolwentów, wiekszą kadry młodych specjalistów w wyższym wykształceniu. W nowym roku akademickim uczelnie te przyjmą na pierwszy kurs 70 tys. osób.

Owczesny gubernator astrański książę Gollin, który na Piłocie i powierzył ogólne kierownictwo prac przy połączeniu Wolgi z Donem poprzez rzeczkę Iłowę i Kamsyżkę, wyraził się w ten sposób o tych planach:

„Jeżeli Bóg stworzył rzekę, dał jej odpowiedni kierunek, to że stony człowieka byłoby wielce nierozumnym życiem starać się o skłócenie jej w drugą stronę. Jedyną drogą kierunek rzeki, prąd rzeki i suchawość jej strony ciekła, która byłaby połączona, to jest, co wszechpotężny rozłożył”.

Na tym nie trudno przedstawić sobie „kierownictwo” sprawowane przez księcia Gollina. Rozpoczęte w 1696 roku prace ciągnęły się do roku 1701 i kosztowały naród rosyjski wiele ofiar ludzkich i środków materialnych. W końcu prace tych zanęchano.

W ciągu następnych dwóch stuleci kilkakrotnie próbowano o realizowania projektu połączenia Wolgi z Donem. Jednakże wszystkie te projekty rozbiły się o niechęć rządu carskiego, o sprzeciw istniejącej między poszczególnymi ministerstwami, o interesy właścicieli kolei, posiadaczy ziemskich, o zacofanie ekonomiczne i polityczne Rosji carskiej.

TO, CO W ROSJI przedrewolucyjnej było marzeniem, stało się wspaniałą rzeczywistością w latach dwudziestych. Już w 1918 roku Lenin postawił przed Radą Komisarzy Ludowych zagadnienie zbudowania kanału Wolga-Don, podkreślając, że biwał to będzie pożyteczną dziedziną, która wpłynie na przeobrażenie całej ekonomii krajowej, na wschodniej Rosji. Już wtedy, w zarządzie władzy radzieckiej, rozpoczęto prace geologiczne — badawcze, które nie zostały przerwane zostały przez działania wojenne. Jeszcze w okresie historycznej obrony Czerwonej Armii powiedział:

„Kanał zbudujemy po utopieniu kadetów w Woldzie i Donie”.

Rozpoczęto po XVIII Zjeździe Partii wielkie prace nad rozwiązaniem tego doniosłego zagadnienia ogólnonarodowego, przerwane zostały w latach Wielkiej Wojny Narodowej. Jednak już w 1944 roku, w myśl wskazań Stalina, prace zostały wznowione, a w roku 1948 rząd radziecki zatwierdził nowy projekt budowy wolgańskiego — donskiego szlaku wodnego, który został obecnie zrealizowany w niezwykle szybkim tempie i z wyjątkowym entuzjazmem.

„Ta gigantyczna budowla jest ważnym ogniwem w wielkim stałniskim planie przeobrażenia przyrody w ZSRR, w stworzeniu bazy materialno — technicznej komunizmu, w stworzeniu obfitości dóbr materialnych.”

Bliskość Kanału Wolga — Don między Stalingradem, a Kalamazem 100 km. Kanał ma szerokość 2,50 tys. m, System kanałów na wadliwych przekształcał popłynął i stopowo pustyne zalewy obwodów rostowskiego i stalingradzkiego w bogaty kraj rolniczy.

Na terenach tych zbierają się wielkie obfite plony pszenicy, kawy, owoców i jarzyn, drzewa będą w nieograniczonej ilości, ryż i inne kultury.

W skład wolgańskiego donskiego szlaku wodnego wchodzi również cymliński rezerwuwar wodny. Jego pojemność wynosi 12,6 miliarda m³ wody, która służy wodnitym, na obwód rostowskiego. Cymliński rezerwuwar wodny posiada długość 190 km i szerokość 20 km. Cymlińska elektrownia wodna o mocy 160 tys. kW porusza 110 stacji pomp zbudowanych na trasie systemu wolgańskiego — donskiego. Stacje te przepompowują wody Donu na wysokość Kanału Wolga. Don wznosi się przez 9 stacji stopniowo na wysokość 85 m (od strony Włodzi) i w ostatniej stacji na 44 m przez 4 stacje (od strony Donu) do poziomu „Morza Cymlińskiego”.

Cymliński system hydroenergetyczny nie ma sobie równego na całym świecie. Zrealizowanie tak gigantycznego budownictwa stało się możliwe jedynie w warunkach niespotykanego rozwoju produkcji techniki, planowej ekonomii socjalistycznej, dzięki trosce państwa o stały wzrost dobrobytu ludzkości radzieckiej. Wielka rzeka rosyjska Wolga związana jest obecnie nie tylko z Morzem Kaspijskim, lecz również z Morzami Czarnym i Azowskim.

TA POWAŻNA poprawka geograficzna, wniesiona przez ludzi radzieckich, stała się ogromnym znaczeniem dla życia gospodarczego kraju. Połączenie Donu z Wolgą — jak stwierdza uchwała Rady Ministrów ZSRR — posiada znaczenie ogólnowolgańskie, gdyż łączy wszystkie morza europejskiej części ZSRR w jednolity system wodno — transportowy.

Po zakończeniu budowy Kachowskiej Elektrowni Wodnej, statki wolgańskie znajdą drogę na Ukrainę, do Dniepru, a Główny Kanał Turkmennieński otworzy Woldze również drogę w głąb Turkmieni, do Azji Środkowej.

„Przez połączenie Wolgi z Donem — stwierdza uchwała Związku Radzieckiego — zostaną zakończone ogromne prace przeprowadzone w latach dwudziestych radzieckiej nad rekonstrukcją i budową dróg wodnych łączących Morze Bałtyckie i Kaspijskie z morzami Azowskim i Czarnym oraz prace nad stworzeniem transportu dla dróg wodnych dla masowego przewożenia ładunków”.

Po nowym szlaku wodnym płynąć będą nowoczesne statki. Rozpoczęto już serią produkcję statków o ładowności 2 tys. ton. Statki te płyną będą z szybkością do 500 km w ciągu doby. W budowie znajdują się statki — cysterny o wyporności 2—4 tys. ton, jak również barki — cysterny o wyporności 6 tys. ton oraz komfortowe statki pasażerskie. Są to pierwsze na świecie rzeczne statki trzykadłowe.

Rostów nad Donem jest ostatnim punktem wolgańskiego — donskiego systemu wodnego. Miasto to jest położone na granicy Morza Azowskiego — Czarnomorskiej masyf strali morskiej — przedurzeniem kanału transportowego. Woda — Don, Partii i statki tego basenu przygotowały się już do przewożenia ładunków, pasażerów, statki pasażerskie, porty morskie i rzeczne przygotowane są do przyjęcia i obsługi statków, które przybywają na nowych statkach pasażerskich z Moskwy, Stalingradu, Saratowa, Kuibyszewa i innych portów wolgańskiego — donskiego systemu wodnego. Rostowa, aby stać się miastem, które będzie centrum i innych urodziwych Krymu Kankau.

Kanał Wolga — Don to nowy, dobityny wyraz pokojowej polityki Związku Radzieckiego i jego niezłomne go marszu pod kierownictwem partii Lenina — Stalina do komunizmu. (pr)

SYGNAŁY CZYTELNIKÓW

Warszawska młodzież dobrze się u nas czuje

W ODPOWIEDZI na „sygnały kolonijne”, zamieszczone na naszych łamach, otrzymujemy coraz więcej listów z liczących kolonii na Pomorzu Zachodnim. Dziś zamieszczamy listy dzieci warszawskich, a prosimy: równocześnie o dalsze, jak najbardziej szczegółowe opisy życia na koloniach letnich. Najchętniej widzimy listy pisanie przez dzieci. No, ale nasi czytelnicy chcą się dowiedzieć, jak się Wam na koloniach powodzi.

RED. „SYGNAŁÓW”

„...**WARSZAWSKA** młodzież szkół zawodowych w dniu wyjazdu na obozy w Płotach w uol — szczeciński — pragnie za pośrednictwem „Kuriera” pośredniczką władzom za pomocą dobranej organizacji młodzieży w obozie. Cały turnus spędziłmy bezstresko i wesoło, ale również pożytecznie.”

W związku ze Zlotem w Warszawie podzielił mi swoje zobowiązania, przy czym najchętniej pomagał mi przy organizacji PGR-om przez liczne wyjazdy z pogadankami i występami artystycznymi. Ludność na wsi szczerze przyjaźnie odnosiła się do nas, przyjaźnie i była bardzo z naszych występów zadowolona.



ROBAK — Szczecin. — Właściciel mebli może dochodzić należności za używanie mebli sądowo. W tym wypadku jednak ma prawo żądać zastawienia mebli za używanie mebli, w wysokości odpowiadającej sumie należności.

IRENA UZARZYK — Szczecin. — Pracownik, wykonujący prace usługowe, ma prawo pracownika usługowego, bez względu na kraj, pisma aneksujące. Pani zaleca nie regulować należności za usługi usługowych i może Pani sądowo dochodzić 3-miesięcznego odszkodowania, jeżeli należności z pracy bez ustawowego wypowiedzenia.

TERESA KASPRZAK — Szczecin. — Interweniowałam w sprawie i sprawa została załatwiona.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

TADUSZ BIEKIEK — Pisał Pan w swoim liście o różnych doświadczeniach, którzy pańskim zdaniem nie robią, nigdzie nie pisała, a korzystając z wszelkich praw świata pracy, zainteresowałam się tą sprawą. Okazuje się jednak, że wszyscy obywateli są zatrudnieni, zapłacili oni również dzień zwany za dniaki za rok 1951, a obecne regulacje należności z roku bieżącego. Również do Pana MZB.

„Podniósł zwrócił się o uregulowanie dzierżawy za ośrodek za lata 1951 i 1952.”

Chętnie wyjaśnię, że pisałem do nas list kierował się Pan jak najlepszymi zamiarami, ale czy na przykład nie walczył przed nami — samemu sprawdzić, czy to, o czym zamierza Pan pisać, zgadza się z prawdą (68).

BRONISŁAW SADOWSKI. — Miał wyjechać do w sprawie, którą opisał Pan w liście, nie mogąc przeprowadzić dochodzenia, gdyż konduktor samowolnie opuścił pracę. (84-b)

ST. K. z al. Wojska Polskiego. — Z powodu braku numeru konduktora, który w dniu 10.05.52. przyszedł, nie można ustalić — kto zwinął. (82-b)

ZOFIA SZOPLIK. — Fakty przez Panią opisane nie polegają na przesłankach, które Pani przedstawiła, okazało się, że ktoś nie został zabity, a zdechł. (86-b)

ADAM OTTOHAL. — Skarga Pa na okazała się prawdziwą. Pracownicy zostali ukarani w trybie dyscyplinarnym. (72-b)

na. A takich występów daliśmy aż 19.

Grupa, która w naszym obozie zwyciężyła we współzawodnictwie, brała udział w codziennym spływie kajakowym po rzecze Redzie.

Podczas trwania obozu brałmi udział w wyścigach do lasu po jagody i porzeczki oraz urządzaliśmy wycieczki kajakowe, gry sportowe, opiska itp. Nad morze pojechaliśmy traktorem PGR-u, w którym daliśmy występ artystyczny. Wiele z nas po raz pierwszy widziało morze.

A w dni słotowe przez trzy dni było w obozie ulewne i wioło.

Nasi delegaci dokładnie nam opowiedzieli o tym, co było w Warszawie.

Wszyscy mamy dużo wspomnień, a ponadto — przybyło każdemu po kilka kilo uciegi!

HALINA WRÓBLEWSKA w imieniu zespołu

WOP - przyjaciel dzieci

„...**BARDZO** jesteśmy zadowoleni, że spędzamy koloniję na Pomorzu Zachodnim. Jesteśmy dumni z tego, że Partia Ludowa otacza nas taką opieką.

Nasza kolonia znajduje się w pobliżu strażnicy WOP-u. To są prawdziwi nasi przyjaciele, którzy się nami serdecznie opiekują.

Pomagamy też ludności w niszczeniu stonki ziemniaczanej, a poza tym pomagaliśmy w naszej kolonii „spartakiadzie” kolonijnej. Serdecznie Was pozdrawiamy.

DZIECI ze szkół TPD 1, 13, 14.

Przesunąć plot

„...**MY** DZIAŁKOWCY z ul. Sontekiej wypowiadamy Tobie swoje żale:

W kwietniu przez naszych działek opłosisi, by pobrać sobie działki na odlogach, które sąsiadują z naszymi działkami, to już w maju nam je ogrodo. Zaczęliśmy, że zagospodarowanie od logów, to koszty i dla nas i dla Państwa, więc 30 z nas pobrało działki.

A tymczasem obok nas mieszkają ludzie, którzy sobie na działkach krowy i kozy pasą i niszczą, co my tam zasiali.

Nareszcie przez zwołanie zebrania, ale wydatki były legitymacyjne, a plot mają postawić dopiero na drugi rok. Wiele jeszcze ludzi pobrało sobie działki na odlogach, ale nikt nie chce teraz, bo plotu nie ma. Czemu nie można przesunąć ogrodzenia, które jest na starej granicy działek? My nie chcemy pomocy przy kopaniu dołów itp.”

JAN KOŚCIBADZKI z ul. Wielkopolskiej — i 9 podpisów działkowców.

OBIĘCANKA, to znaczy dotychczas obietnica. O tym przypominamy zarządcy działek przy ul. Sontekiej. Jeżeli jest plot, który można przesunąć do nowego nieorganizowanego przesunięcia? Czekamy odpowiedzi.

DLACZEGO?

— **SPÓŁDZIELNIA „Selen”** w Szczecinie, od trzech lat nie przybyła a udziałów p. Zakowitów.

— **DYREKCJA PGR w KOLECZEWIE** nie interesuje się mieszkańcami swojego pracownika p. Rekała w mieszkaniu z żoną i dziećmi.

